

# Kościół do wzięcia

Miesiąc temu wybrałem się na grób bliskiego mi kapłana. Śląska wioska, wokół kościoła cmentarz parafialny, w bliskości plebanii dom, w którym jeszcze do niedawna mieszkało kilka sióstr zakonnych. Jeszcze do niedawna wszystko stanowiło całość: Kapłan, siostry i wierni tej parafii – wszyscy ze sobą zżyci, wszyscy sobie potrzebni, jak jedna rodzina. To co zwykle uznajemy jako ludzkie, mocno było splecione z tym co Boże; siostry, choć zakonne, były częścią rodziny parafialnej. Wierni parafii troszczyli się o siostrzyczki, jak gdyby były własne, rodzone. Dzisiaj na płocie okalającym dom zakonne widnieje wielki afisz, a na nim słowa: ?Na sprzedaż?. Dom jest już pusty, sióstr nie ma. Pozbywają się domów z powodu braku powołań. Aż ciarki przemykają po ciele na ten widok. Bo słyszymy, że w Europie zachodniej sprzedaje się masowo kościoły, bo już nikt do nich nie chodzi. Czyżby to upiorne zjawisko zbliżało się również do nas? Kto to wie? Ale kto z nas by pomyślał jeszcze kilkanaście lat temu, że będą sprzedawane do my zakonne? A jednak, to już się dzieje. A trzeba tak niewiele. Jan Paweł II nieustrudzenie wołał: Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Tylko to może nas uratować przed zamykaniem kościołów. Pan Jezus prowadzi nas do Kościoła, w którym jest obecny po wszystkie wieki. Do naszego Kościoła!